Nr. 25. Dnia 19. czerwca 1904. Rok XVI.

PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa ludowego

Wychodzi co niedzielę.

Przedpłata: półrocznie 2 K, rocznie 4 K. — Do Ameryki półrocznie pół dol., rocznie dolara.

Numer pojedynczy 8 hal. — Dodatek stały: Kalendarz.

Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: Jan Stapiński, w Krakowie, ul. Szewska 26.

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Przy zgromadzeniach, odpustach i targach prosimy pamiętać o jednaniu nowych czytelników dla *Przyjaciela Ludu*.

Dla świętej ziemi polskiej.

Pierwszem przykazaniem narodowem każdego Polaka jest i musi być zawsze staranie, aby ziemia polska na wieki pozostała w polskiem posiadaniu. Największą zbrodnię przeciw narodowi popełnia ten Polak, który ziemię polską sprzedaje w obce, niepolskie ręce. A zaś najskuteczniej służy narodowej sprawie ten, kto wykupuje ziemię polską, przez wyrodnych synów zaprzedaną w obce ręce, oraz ten, kto pracą i zapobiegliwością umacnia swoje gospodarstwo i w ten sposób ubezpiecza przechowanie ziemi polskiej na wieki w posiadaniu polskiem.

Wśród ludu polskiego bardzo mało jest takich wyrodków, coby ziemię polską w obce sprzedawali ręce. Przeciwnie, bardzo a bardzo dużo ziemi polskiej, zaprzedanej przez «jaśnie wielmożnych» w ręce niemców, moskali i żydów, lud polski odkupuje i strzeże jak oka w głowie. Już choćby na tej podstawie lud polski ma prawo twierdzić, że najlepiej broni Polski i dla niej pracuje. — A Polskie Stronnictwo Ludowe przez zapoczątkowanie utworzenia Banku parcelacyjnego dało świadectwo prawdzie, że największą uwagę zwraca na utrzymanie ziemi polskiej w polskiem posiadaniu. I gdyby wszyscy słuchali wskazówek *Przyjaciela Ludu*, to jesteśmy przekonani, że przynajmniej w Galicji ani morg ziemi polskiej nie przeszedłby w obce ręce, a ziemia zaprzedana przez utracjuszów wrogom i szkodnikom narodu polskiego, wróciłaby rychło do Polaków.

Niestety, nie wszyscy jeszcze włościanie czytają *Przyjaciela*, więc nie wszyscy wiedzą, o co chodzi. A wśród czytających znajdują się tacy, co sobie prośby nasze pod tym względem lekceważą.

Wołamy: Nie przepłacajcie przy kupnie ziemi, nie nastawajcie jeden na drugiego, bo ziemi jest na sprzedaż wszędzie dużo. A jednak ludzie płacą gdzieniegdzie bajeczne ceny za grunta liche. Przez to rujnują siebie samych i opóźniają wykupno wszystkiej ziemi polskiej w ręce polskie.

Przestrzegamy: Nie przystępujcie do parcelacji bez «Banku parcelacyjnego», a jednak setki parcelacji prowadzi się bez kontroli Banku parcelacyjnego. Brakuje już lasów, więc do parcelacji rzucili się żydzi i miljony zysków rocznie wyciągają z parcelacji. Ich to nie obchodzi, czy hipoteka będzie uporządkowana i posiadanie bezpieczne, czy nie będzie kiedyś procesów i ruiny. Byleby wzięli pieniądze, o resztę ich głowa nie boli. W Rzeszowskim powiecie, siedzibie

nibyto antysemity Tomusia Szajera, żydzi prowadzą aż coś z 15 parcelacji. Pokazuje się, że Tomuś Szajer jest parobkiem żydowskim, skoro nic na to nie mówi, ani nie przeszkadza żydkom. Odstąpił swoje biuro stręczenia robotników żydkom, oddał im w ręce dostawy wyjednane dla wojska, czemużby im w parcelacjach nie pomagał.

Ileż to razy pisaliśmy już o tem, aby włościanie nie dali się naciągać na drogie dzierżawy gruntów dworskich, a jednak wyzysk na tem polu wciąż jeszcze istnieje. Płacą ludzie po 20, 25, 30 złr. i wyżej za morg dzierżawy, a przecież przy kupnie na wieczność, za pożyczane pieniądze wypadłoby mniej płacić. Przy pożyczkach w Banku krajowym, na procent i kapitał trzeba płacić rocznie 7 złr. od sta, a więc od pożyczki na morg ziemi za 400 złr. wypadłoby płacić 28 złr., czyli tyle, co wynosi czynsz dzierżawny.

Przypominając to, nawołujemy, aby się wszyscy, mający chęć kupna ziemi, skupiali w Banku parcelacyjnym. Tak zorganizowani potrafimy zapobiedz wyzyskowi, uprawianemu na szkodę ziemi polskiej i ludu polskiego.

Obrona przy pożarach.

Pożary wyrządzają u nas corocznie miljonowe szkody i rujnują tysiące rodzin do szczętu. Posłowie ludowi wołają o zaprowadzenie przymusowej asekuracji od ognia, ale „starszym braciom“ to nie pilne. Dla nich interes stańczykowskiej Florjanki jest ważniejszy, niż mienie miljonów ludu. Wobec tego ratować się musimy sami i jak to *Przyjaciel* zaproponował, założyć „Ludowe Tow. wzajemnych ubezpieczeń“. Weźmy się energicznie do tej sprawy razem, a może projekt ten uskutecznimy. Na razie nie ustawajmy w wołaniu, chociaż od tego wołania już gardło nas boli, petycjami wzywajmy rząd o wprowadzenie powszechnej asekuracji, a następnie sprawę tę, gdyby kiełkować zaczęła, do skutku doprowadzić musimy. Zanim jednak do tego przyjdzie, musimy umieć się bronić przy pożarach.

Gdy wybuchnie pożar, nikt nie powinien iść na miejsce katastrofy z próżnemi rękami, żeby się tylko na cudze nieszczęście gapić. Pamiętam, w zeszłym roku wybuchł na drugim końcu naszej wsi pożar. Na pierwszą wiadomość o ogniu rzuciłem z towarzyszem robotę i podążyłem na miejsce wziąwszy po drodze osęki, on konewki. Zobaczyłem, jak ludzie z ogromnym wysiłkiem, w pocie i znoju, z narażeniem zdrowia ratowali — ale trudno powiedzieć, żeby ta ratunkowa praca była umiejętną. Bo większość ludzi, przerażona widokiem ognia, straciła równowagę i biegała na wszystkie strony na oślep, utrudniając ratunek innym. Nie pozostawało nic innego, jak tylko latających ustawić w dwa szeregi i pokazać im, jak się mają zachować w podobnych wypadkach. Okazuje się, że muszą mieć ludzie i w tym kierunku pewne wskazówki. Dlatego konieczna potrzeba straży pożarnej daje się bardzo odczuwać. Szczęśliwe te gminy, gdzie straże już są zorganizowane. My na to funduszów nie mamy, gdyby jednak ogniowe kursa się odbywały, tobyśmy z największą chęcią z nich korzystali. To też oczekujemy, rychło nasz Zarząd pow. Tow. Kółek roln. z pomocą Zarządu głównego urządzi podobny kurs, żeby się ludność umiała bronić wśród takiego nieszczęścia, jakiem jest pożar. *Jan Sobek*, z Łańcuckiego.

Daremne żale.

Daremne żale, próżny trud,
Bezsilne złorzeczenia!
Przeżytych kształtów żaden cud
Nie wróci do istnienia.
Świat wam nie odda idąc wstecz,
Zniknionych mar szeregu:
Nie zdoła ogień ani miecz
Powstrzymać myśl w biegu.
Trzeba z żywymi naprzód iść,
Po życie sięgać nowe —
A nie w uwiędłych laurów liść
Z uporem stroić głowę!
Wy nie cofniecie życia fal!
Nic skargi nie pomogą!
Bezsilne gniewy, próżny żal!
Świat pójdzie swoją drogą.

Adam Asnyk.

W sprawie zmiany ustawy drogowej.

Jak tylko Wydział krajowy wydał okólnik, zmierzający do zmiany dwóch dni szarwarkowych na dodatki do podatków, podnoszono często tę zmianę i w *Przyjacielu Ludu*. Wyjaśniano w *Przyjacielu* dokładnie tę sprawę i to spowodowało, że i w naszej gminie postanowiono zmienić szarwarki na dodatki. W szczególności zaś oświadczyli się nasi radni za reformą dlatego, że dotychczas rozkład robót drogowych po gminach nie był równo-

mierny, jeżeli więc rozkład ciężarów drogowych ma iść od czystego podatku, to ta nierównomierność zniknie, bo każdy w stosunku do swego majątku ciężary drogowe będzie ponosił. Dalej gmina nasza oświadczyła się za zmianą starej ustawy dlatego, że i dwór znacznie przyczyni się w ten sposób do ciężarów drogowych. Gmina nasza robiła przy szarwarkach 140 dni pieszych, a 20 dni ciągłych, chociaż cała gmina posiada 250 morgów gruntu, dwór zaś sam posiada 360 morgów i na drogi płacił wedle dotychczasowej ustawy 2 K. Gmina, licząc dzień pieszy 1 K, wyrobiła na 140 K, dzień zaś ciągły 2 K wyrobiła 40 K, razem więc wyrobiła na drogi 180 K, a dwór z 360 morgów miał płacić na drogi 2 K. A czy płacił? Już powyższe cyfry wołają o zmianę dotychczasowej ustawy drogowej. Zażądano u nas wkońcu od Wydziału pow., ażeby fundusze drogowe zostały pod zarządem gminy, a pod dozorem Wydziału powiatowego i żądania te odesłano Wydziałowi Rady pow. Ale co się dalej stało? W czasie tego ukonstytuowała się tutaj nowa Rada gminna i nowemu pisarzowi zmiana ustawy drogowej zaczęła się niepodobać i zaczął wytykać, jak mogła stara Rada gminna oświadczyć się za tem, żeby szarwarki były zmienione. Wystąpienie pisarza wywołało różnicę zdań w gminie. Bo niektórzy nie chcą zrozumieć, że jeżeli zamierzona reforma przyjdzie do skutku, to i dwór musi płacić na utrzymanie dróg tyle, ile powinien, bogatszy chłop więcej, biedniejszy mniej. Tak dyktuje poczucie sprawiedliwości. — Dalej członkowie gminy mogą pieniądze wyłożone na drogi odzyskać w ten sposób, że pójdą do robót drogowych, za co będą mieli płatne, a pan hrabia ze dworu przecież na zarobek z łopatą nie przyjdzie. Co do dróżników, to ci już dzisiaj mają stałą pensję.

Nazwiska wsi ani nazwiska pisarza nie wymienię, nie chcę bowiem go kompromitować, ani wsi, że sobie pisarza ze stańczykowskimi instynktami wybrała. Postaramy się o to, że mu pańskie zachcianki z głowy wyszumią.

Radcy z pow. Dąbrowskiego.

Pieniacze.

Po dwudziestu skarżeniach, trzynastu odwłokach,
Czterdziestu apelacjach i sześciu wyrokach,
Zwyciężył Marek Piotra!... — a że się zbogacił,
Ostatnie trzysta złotych za wyrok zapłacił...
Umarł Piotr, umarł Marek, powróciwszy z grodu:
Ten co przegrał — z rozpaczy, ten co wygrał — [z głodu.

Ignacy Krasicki.

Teatr ludowy na wsi.

Zarząd główny Tow. kółek rolniczych zajął się szczerze sprawą teatrów włościańskich. Ludowe gazetki, z wyjątkiem *Związku,* oświadczyły się za potrzebą amatorskich teatrów ludowych. *Przyjaciel* również umieszczał artykuły swoje i Fr. Wójcika o pożytku takich teatrów. Wielu życzliwych ludzi w kraju myśli, jakby ten lud oświecić, uszlachetnić, umysłowo podnieść, wlać mu patrjotyzm w serca, a nawet odpowiednio zabawić. W swoich refleksjach przyszli do przekonania, że da się tu wiele zrobić zapomocą teatrów. Teatr po prostu może stać się ważnym czynnikiem oświaty i cywilizacji. Niejeden z nas chłopów może pomyśleć: I cóż to jest teatr? Ot, kilku letkiewiczów, młodzików przebrało się za djabłów w kusych frakach, za żydów, dziadów, stare baby i śpiewają, płaczą, tańczą, ot pokazują komedje! Możliwie, że sprawa ta spotka się z takiem zdaniem, ale kto tak może powiedzieć? Człowiek ciemny, który nigdy teatru nie widział i tyle się na teatrze rozumie, co kura na pieprzu, człowiek, który granej sztuki nie rozumie! Co prawda, daje się obecnie czuć brak odpowiednich sztuk ludowych. Te, które są, są za trudne do zrozumienia, inne są za trudne do nauki na pamięć, inne nie przemawiają do duszy chłopa; w innych znowu autor sztuki nie wniknął do chłopskiej duszy, a chłop to odczuwa. Niektórzy zwolennicy idei teatrów chłopskich boją się, że chłop wszystko wyśmieje, a kiedy ujrzy na scenie siebie ze swoimi wadami, słabostkami, weźmie odrazę do teatru i teatr będzie uważał za drwinki ze siebie. Jak powiedziałem, może to uczynić chłop ciemny, nie znający się zgoła na teatrze i obawa przed takimi nie powinna przeszkadzać w rozwiązaniu kwestji teatrów włościańskich. Nie zawsze to, czego chłop nie chce, jest złem i niepotrzebnem. Tak samo i tutaj. Co do mnie, to jestem zwolennikiem amatorskich teatrów ludowych, złożonych z chłopskich sił. Przedewszystkiem muszą literaci ułożyć odpowiednie sztuki, muszą oni znać lud, jego duszę, wyobraźnię, zalety i wady. Znajomość ludu ze sceny lub restauracji, tu nie wystarcza. Nawet włościanie mogliby rękę do tego przyłożyć, a kto zna literackie zdolności p. Bojki, ten nie wątpi, że potrafiłby on ładną sztukę ludową ułożyć. Role aktorów powinni grać sami włościanie. Teatr uważam za kształcącą zabawę. *Jan Babicz.*

Prosimy o nowych czytelników.

Czy nie prawda?

(Część skonfiskowana z nr. 10., objęta interpelacją posła Olszewskiego i tow., odczytana w Radzie państwa 15. marca 1904. r.)

III.

Niektórzy kapłani
Są wam pasterzami,
I w ślady Chrystusa wstępują;
Lecz bardzo jest wiele
Sług Pańskich w kościele,
Co cielcu złotemu hołdują.

Choć cielec ten złoty
Wyzuwa lud z cnoty,
Ksiądz widzi w nim symbol świętości;
Duchowne potrzeby,
Jak śluby, pogrzeby,
Ksiądz spełnia do cielca wartości.

Ten grzesznik niestety,
Kto szczędzi monety,
Gdy księdzu za funkcję dać trzeba;
Przez skąpstwo dla księdza
Sam w przepaść się wpędza,
Gdyż ksiądz mu tor zamknie do nieba.

Lecz wiedzieć nam trzeba,
Że drogą do nieba
Jest życie z przykładów Chrystusa.
Nie złotem dla księży
Człek grzechy zwycięży,
Lecz cnotą dzielnego „wiarusa“.

Niektóry ksiądz świecki
Zaklina owieczki
Niech płacą ślub, pogrzeb sowicie,
Gdyż ręce ma drżące,
By liczyć tysiące
I grafem być w księżym habicie.

Zaś chudej owieczki
Nie kocha ksiądz świecki,
Bo lichą ma wełnę na skórze;
Lecz kocha tę szel...
Co gęstą ma wełnę
I sadło ma w sobie dość duże.

Rasowe barany*)
Spijają szampany,
Duszpasterz czci dla nich wymaga,
A biedne owieczki
Od karmy ze sieczki
Świat doji i strzyże do naga.

Dziś wielu kapłanów
Narzędziem jest panów
W zwalczaniu postępu ludzkości.

Gdy naród się budzi,
Chcąc w rzędzie stać ludzi
Ksiądz grozi mu piekłem w wieczności.

Gdy ludem w tej porze
Pan orać nie może
Bo jarzmo lud pańskie odrzuca, —
Ludowi ksiądz głosi,
Iż w jarzmie krzyż znosi
I z jarzmem w raj wejdzie bez klucza.

Ten w czasie wyborów
Jest łowczym dla dworów,
Gdyż łowi mandaty szlachcicom;
W kościele ambona
Łów lepszy wykona,
Niż pańskie ochłapy z kwaśnicą.

Następcy późniejsi,
Do cielca skłonniejsi,
Od zasad tych bardzo zboczyli.

Dziś nawet szkarłaty
Bronią stan bogaty,
Stan niższy niech bydłem się mieni:
A Boska nauka
Niech w niebie cnót szuka,
Gdy brakło jej miejsca na ziemi.

Wobec tej taktyki
Do jednej rubryki
Brać wszystkich kapłanów nie chcemy.
Że znaczna część księży
Jest w pańskiej zaprzęży,
Dowodów dostarczyć możemy.

Ksiądz biskup Wałęga
Sam chętnie się wprzęga
Do jarzma pańskiego z kurendą:
By w jego „djecezji“
Nie było herezji,
Gdy „możni“ lud nadal gnieść będą.

Za taką kurendę
Biskupa Wałęgę
Uścisną serdecznie stańczycy;
Lud w chłopskiej siermiędze
Zaś księdzu Wałędze
Swych uwag w tych słowach użyczy:

Ksiądz „możnym“ oddany,
W salonach lubiany,
Duszpasterz z magnackim biczykiem,
Co owce gnać skory
Do pańskiej obory,
Ksiądz taki jest jawnym stańczykiem.

W. W. z Sanockiego.

*) szlachcice.

Uwaga. Podajemy ten wiersz z powodu rozsiewanych podejrzeń, jakoby był skonfiskowany za obrazę religji. *Redakcja.*

Jako i my odpuszczamy...

Niejednemu się zdawało, że prześladowanie czytelników *Przyjaciela* ustało. Atoli zawiedliśmy się, widocznie tylko redakcja chciała tę walkę uśmierzyć i dowieść przeciwnikom, że chce zgody i pokoju. Nie odwzajemnili się dobrą chęcią, a ja ze swojej strony dodam, że lepiej zrobili, bo my uśpieni i ugłaskani lepszej doli nie wywalczymy. Zresztą i przeciwników trzeba znać. Z doświadczenia wiem, że księża-dworacy nie tacy skorzy do zgody i niech kto nie po ich myśli co zrobi, to w prześladowaniu i zemście miary nie mają. Chyba redakcja nie zna księży po parafiach. Otóż lepiej, że walki nie zaprzestali, bo ucisk z ich strony wyrabia w nas odporność, jakiej nie spodziewaliśmy się w sobie znaleźć.

Z okazji misji w Zakliczynie i napadania w misyjnych kazaniach na ludowców, przyszły mi na myśl uwagi, które postanowiłem przesłać Redakcji z prośbą o umieszczenie w *Przyjacielu*.

Mamy w kraju kilka pism humorystycznych. Jedno z nich szczególniej zapełnia swoje karty samymi niemoralnymi dowcipami. Jeden numer tego pisma przeczytac wystarczy, aby zepsuć pannę lub młodzieńca i na niemoralną zepchnąć drogę. Mąż lub żona, czytając to pismo, mogą łatwo dopuścić się złamania wiary małżeńskiej, co bywa powodem największych rozterek w rodzinie.

To zło, które takie pismo szerzy, nie ogranicza się na czytających tylko, ale na bardzo szerokie koła, bo jedni podają je do czytania drugim, a wiadomo, że nic tak się nie przyjmuje i podoba, jak głupstwo.

Pismo to, rozpowszechnione przeważnie między inteligencją, jest tak poczytne, że zwykle w drodze ginęło, albo w późniejszym terminie dochodziło do rąk prenumeratorów. Wskutek tego dyrekcja poczt musiała redakcji tego pisma pozwolić na wysyłkę numerów za recepisem przez jakiś czas, a i teraz, gdy ten numer w oznaczonym terminie nie nadejdzie, ma urząd pocztowy czynić poszukiwania i reklamować. Ale nie tylko świeccy, ale i duchowni z lubością to pismo czytają i niem się rozkoszują, a dowcipy jego masne w towarzystwie powtarzają. Takie pismo dopiero demoralizuje społeczeństwo. Jeszcze pół biedy, gdy się dostanie w ręce starych, ale to nieszczęście, że młodzież je czyta i przedwcześnie dowiaduje się tego, o czem jeszcze wiedzieć nie powinna. Biskupi, wyklinając i zabraniając czytać niektóre pisma, a między temi i *Przyjaciela*, nie wspomnieli o tamtem ani słówkiem w swoich kurendach, a przy spowiedzi księża nie pytają nikogo, czy to pismo czyta, a choćby je i czytał, to rozgrzeszenie dostaje.

Przyjaciel, który najzdrowszą szerzy oświatę, który według zasad ewangelji, broni biednych i pokrzywdzonych, a wykroczenia przeciw moralności karci i piętnuje, słowem *Przyjaciel*, co nie demoralizuje, ale poprawia, doznaje właśnie najsroższych prześladowań ze strony tych, którzy najgorliwiej w jego pracy popierać go winni. I dziw — w ambonie, konfesjonale, kancelarji parafialnej i w pismach swoich, od *Kurjera Dąbrowskiego* począwszy, rzucają się na *Przyjaciela*, zabraniają od lat czytania jego, lecz nadaremnie.

Lud wiejski, religijny jak nikt inny, ma przecież ten instynkt i rozum, którymi poznaje, że tak nie jest, jak się *Przyjacielowi* zarzuca. Tamto zaś pismo zostawiają księża w spokoju i jak wspomniałem sami go czytają. *Burczyk.*

Wiadomości krajowe.

Wybory uzupełniające do Sejmu w 10 powiatach dały następujący wynik:

Żółkiew. Głosowało 188. Dr. Michał Korol 127, Emil Obertyński 61. Wybrany Dr. Korol.

Rohatyn. Głosowało 218. Adwokat rohatyński Dr. Andronik Mogilnicki 143 gł. Aleksander Krzeczunowicz 75. Wybrany Dr. Mogilnicki.

Dolina. Na 223 uprawnionych głosowało 139. Ks. Teodor Bohaczewski 130, Dymytr Nykotyn 9. Wybrany Ks. Bohaczewski.

Rawa ruska. Głosowało 209. Ks. Mazikiewicz 119, Wł. Górka 91. Wybrany Mazikiewicz.

Zbaraż. Głosowało 139. Dymitr Ostapczuk 93, Fr. Sobolak 45, Paweł Tkacz 1. Wybrany Ostapczuk.

Brody. Głosowało 208. Ks. Teodozy Effinowicz 185, Aleksander Barwiński 43. Wybrany Ks. Effinowicz.

Stryj. Na 200 uprawnionych głosowało 150. Dr. Eugeniusz Oleśnicki 149. Jeden głos nieważny. Wybrany Dr. Oleśnicki.

Bohorodczany. Na 129 uprawnionych głosowało 118. Wybrany jednomyślnie Barabasz.

Lisko. Głosowało 231. Antoni Staruch 144, Dr. Roman Lenartowicz 87. Wybrany Staruch.

Stanisławów. Głosowało 209. Józef Huryk, dotychczasowy poseł, 117 gł., Włodzimierz Mandyczewski 86 głosów, 6 głosów rozstrzelonych. Wybrany posłem Józef Huryk.

A więc tylko w Brodach zaszła zmiana, zresztą wybrani wszędzie ci sami posłowie.

Wydział krajowy zamierza zabrać się do uporządkowania i zorganizowania gminnych kas pożyczkowych. W tym celu wystosował do wszystkich Wydziałów powiatowych w kraju okólnik z wezwaniem, aby one zebrały ile możności jak najdokładniejsze daty statystyczne, dotyczące każdej kasy pożyczkowej, a w szczególności rozmaitych, często przedawnionych już ich należytości, tudzież aby te daty przedłożyły Wydziałowi krajowemu wraz z wnioskami, co należy uczynić, ażeby te kasy gminne funkcjonowały prawidłowo i przynosiły członkom gminy istotny pożytek. Takich gminnych kas pożyczkowych jest w kraju naszym mnóstwo, a majątek ich, co prawda w znacznej części uwięziony i unieruchomiony, jest bardzo wielki. Z końcem roku 1901. wynosił bowiem z górą 14 milionów koron. Powstały te kasy przed laty kilkudziesięciu ze sprzedania dawnych spichlerzy gromadzkich. Wszelkie fundusze stąd uzyskane, zamiast służyć dobru ogólnemu, rozdrapane zostały w przeważnej części gmin przez najbardziej wpływowych członków Rad gminnych. Pouchwalali oni sobie pożyczki, a potem nie troszczyli się o ich zwrot, nie mówiąc już o opłacie procentów. Stąd też pochodzi, że majątek wielu kas gminnych istnieje tylko na papierze i trzeba dopiero zająć się jego wydobyciem należnych od owych, w którym to celu niezawodnie wypadnie wytoczyć tu i ówdzie procesy sądowe w razie, gdy dłużnicy nie zechcą dobrowolnie zwrócić kwot niegdyś wypożyczonych. Będzie to praca trudna i mozolna, a jednak podjąć się jej trzeba, jeżeli się nie chce dopuścić do zmarnowania majątku gminnego, z którego dziś ciągną najniesłuszniej zyski tylko pewne uprzywilejowane jednostki.

Galicja zapłaci do skarbu austrjackiego w tym roku: podatków bezpośrednich 28 miljonów 157 tysięcy K, cła 5 miljonów 108 tysięcy K, podatków od chleba, mięsa itd. 45 miljonów 412 tysięcy K, od tytoniu 29 miljonów K, stempli, taks 19 miljonów 844 tysięcy K, na loterji przegra 3 miljony 252 tysięcy K. Razem 150 miljonów K. Ministerstwo rolnictwa wydaje na Galicję 6 miljonów K, a ma dochodu 7 miljonów K. Gdy się zestawi wszystkie wydatki rządu na Galicję i gdy się obliczy, ile ma rząd w Galicji dochodu, pokaże się, że rząd zarabia na Galicji na czysto 50 miljonów K rocznie.

Ustawa Sejmu galicyjskiego o wyłączeniu przysiołka Nowiny z gminy Skowierczyn i utworzeniu z niego samodzielnej gminy administracyjnej „Nowiny“ uzyskała sankcję.

Wiadomości powiatowe.

W Jastrząbce starej pow. Pilzno, odbyło się 12. b. m. publiczne zgromadzenie w domu p. Józefa Zawiślaka, w obecności rzeszy ludu z pilzneńskiego i mieleckiego powiatu. Przewodniczyli: Adam Kowalik z Jodłowy i Tomasz Parkosz ze Zdziarca, sekretarzował Adam Krężel z Przerytegoboru. Poseł Stapiński przedstawił program działania Polskiego Stronnictwa Ludowego, poseł i marszałek pow. Buynowski opowiedział o sprawach sejmowych, a poseł Bojko zdał sprawę z działalności w Radzie państwa i prześlicznie przytem przemówił o prawach i obowiązkach włościan. Na wniosek p. Tomasza Parkosza wyrazili zgromadzeni posłom ludowym zaufanie i podziękę. Na tem zakończono zgromadzenie, a potem odbyła się pogadanka, która trwała do wieczora.

Sanok. *Procentowa lichwa.* Wszelkie pożyczkowe instytucje, oczywiście katolickie, starają się udzielać pożyczek na jak najmniejszy procent. Leży to nie tylko w interesie pożyczających, ale w interesie samych finansowych instytucji, bo w ten sposób jest więcej petentów o pożyczkę. Tymczasem znamy tu dwie instytucje w Sanoku i w Bukowsku, które pobierają 10%, a licząc ściślej to nawet 12% od pożyczek. Nawet członkom ten wygórowany procent się nie podoba. Gdy jeden z członków zainterpelował, dlaczego pobiera się tak wysoki procent, odpowiedział jeden z członków dyrekcji, że „Samopomoc“ t. j. Związek żydowski we Lwowie, zezwolił na podobny procent pobierać nawet i od włościan. I gdzież tu dopatrywać się wobec takich stosunków jakichś społecznych, obywatelskich intencji u tych instytucyj? Spodziewamy się, że dyrekcja da ucho uczciwej opinji publicznej, zniży obecną stopę procentową, a w ten sposób lichwiarskiemu wyzyskowi kres położy. *Czytelnik Przyjaciela.*

Strzelce małe, pow. Brzesko. Nasz ksiądz proboszcz wie dobrze o tem, że czytam *Przyjaciela*, więc przysłał mi kurendę biskupią do przeczytania i namysłu. Czytając tą kurendę zauważyłem, że niektóre artykuły trafnie tam są napisane i pomyślałem sobie

przytem, czemu się to dawniej biskupi niezajmowali biednym ludem. Ot i teraz w tym roku cierpi lud od szlachty i od rządu wielką krzywdę. Woda zabrała siana, zniszczyła plony do szczętu, a chłop musiał zapłacić podatki, a pan i żyd na niczem nie szkodowali. Oto jest opieka rządowa i stańczyków, ale o tem milczą księża i biskupi. Kiedy potem poszedłem do spowiedzi, pyta mnie ksiądz: „Czytałeś list biskupi?“ Odpowiadam: „Czytałem“ „No, a jak tam było?“ Ja mu mówię: „Gdym czytał ten list, to mi łzy w oczach stały, gdym czytał *Przyjaciela*, tom płakał krwawemi łzami.“ Ksiądz mówi: „Kiedy tak żałujesz, to idź do domu bez rozgrzeszenia.“ I rzeczywiście poszedłem do domu. Dopiero w końcu kwietnia poszedłem gdzieindziej do spowiedzi i dostałem rozgrzeszenie. Poznałem też, jak to księża bronią ludu. Oto w tym samym dniu był pan starosta w Szczurowej i rozdawał pożyczki bezprocentowe gminom: Strzelce małe, Górki, Gąbrowiec, Rzochowa i Szczurowej. Ja mam przyznane wynagrodzenie za wyrządzoną szkodę w jęczmieniu przez bydło z gmin: Górki i Rzochowa, które przeprowadzano do Szczurowej przed powodzią przez mój jęczmień, choć w nim jeszcze wody nie było. Pan starosta miał pozwolić przez jęczmień mój bydło prowadzić, a dotychczas przeznaczonego wynagrodzenia 24. K nie otrzymałem i trudno podobno będzie dostać. W Szczurowej przystąpiłem do p. starosty będącego w aptece i proszę o owo wynagrodzenie. Wtem proboszcz szczurowski, Dudka, powiedział przed starostą, że kłamię, że nie mogłem mieć takiego jęczmienia w Strzelcach małych, by wody w nim nie było. Bronił dalej starosty, jakby był na jego usługach, zapalając się, a pomagał mu aptekarz: temu się nie dziwię, bo to innowierca, ale dziwię się tylko księdzu, że tak wymownie broni rządu i zarzuca mi kłamstwo, bylebym tylko nie dostał owej marnej zapomogi.

Michał Łata.

Mielec. Interpelacja posła Fr. Krempy i tow. „W roku 1877, 10. marca, gospodarz Józef Skoroś pod Nrem kat. 25 z Rożniat, powiatu mieleckiego, chciał pożyczyć u Psachie Honiga z Mielca, byłego piekarza, kwotę 100 złr. Zabiegł Honig, mając na celu oszustwo, kazał Skorosiowi, by najpierw podpisał weksel, poczem mu wypłaci. Gospodarz, koniecznością pieniężną na kupno gruntu przyparty, weksel wobec jednego tylko świadka, Isera Köstliegera w Rożniatach zamieszkałego, podpisał, otrzymawszy tylko à conto owej pożyczki 1 złr., a po resztę kazał Honig Skorosiowi przyjechać na drugi dzień. — W tym czasie panowała w Mielcu cholera, którą się Skoroś zaraził i ledwo do domu dojechał, zmarł nagle w dzień później.

Dowiedziawszy się o tem Honig, zażądał od żony Skorosia natychmiastowego wypłacenia wekslu, a gdy tego nie uzyskał, żyd zaskarżył weksel do c. k. sądu w Mielcu, a uzyskawszy wyrok, wystawiony z tego tytułu na licytacji sądowej grunt 4 morgi, 215 sążni kwadratowych, zakupił, poczem jako właściciel sprzedał Antoniemu Rasiowi dnia 18. kwietnia 1877 r. za 430 złr., wydziedziczywszy czworo małoletnich dzieci ś. p. Józefa Skorosia. A że wówczas dzieci były drobne, a matka tychże nie miała doświadczenia, udało się oszustowi Psachie Honigowi i spólnikom dokonać oszustwa, które do dziś uchodzi mu bezkarnie. Wprawdzie przeprowadzono pertraktację po ś. p. Józefie Skorosiu i wydano dekret dziedzictwa, który dzieli majątek między czworo dzieci po nim pozostałych, ale uczyniono to dopiero w roku 1902, 23. czerwca i wtedy, kiedy tenże dawno przez żyda zrujnowany został. Wobec tego zapytują podpisani Jego Excelencję pana Ministra sprawiedliwości:

„Czy nie uznaje za stosowne, lubo sprawa ta jest przedawnioną, nakazać c. k. prokuratorji państwa wdrożenie śledztwa przeciw Psachie Honigowi i spólnikom o zbrodnię oszustwa, by takowych, póki żyją, pociągnąć do odpowiedzialności?“

Krempa, Olszewski, Kubik.

Wiadomości gminne.

Z Buczkowic, pow. Biała, donosi nam pan Jan Wrona, że tamtejsza nowo wybrana zwierzchność gminna jest bardzo przychylna ruchowi ludowemu. Na 12. b. m. zwołano zgromadzenie w celu naradzenia się nad zmianą ustawy drogowej.

Biecz, pow. Gorlice. Prebendarjusze tut. szpitala ubogich św. Ducha, otrzymują zaledwie połowę tych świadczeń, jakie im przypisuje fundacja. Gdzie się reszta podziewa, trudno dociec. Zażalenie do namiestnictwa wystosowane, zwrócono z oznajmieniem, że nadzór nad fundacją należy do władz autonomicznych. Wobec tego zwrócili się pokrzywdzeni do redakcji *Przyjaciela*, a redakcja odniosła się do wydziału Rady pow. w Gorlicach o zbadanie. Zobaczymy, czy to pomoże.

Suchodół, pow. Krosno. Drobny to na pozór fakt, o jakim chcę pisać, ale świadczący wybornie o stosunkach w naszym kraju. —

P. aptekarzowi z Krosna uciekł w zeszłym roku pies w kierunku Suchodoła, wałęsał się po polach i padł po kilku dniach. Chłopcy suchodolscy padlinę zakopali. Nie wiadomo, czy go zabito, czy sam zginął. Stąd huczek niemały. P. aptekarz, dowiedziawszy się o tem, wniósł skargę do sądu na Suchodolan, że mu psa zabili. Dodać należy, że był okólnik starostwa, ażeby wszystkie wałęsające się psy tępić. Sąd oczywiście w myśl skargi ściągał gospodarzy z Suchodoła po kilka razy, dzieci szkolne badał szczegółowo, kto mógł zabić psa, ale nic dokładnego się nie dowiedział prócz tego, że dwaj chłopcy ze Suchodoła rzucali za psem kamieniami. Za to dostali po 24 godzin aresztu, a gospodarze stracili wiele drogiego czasu z powodu pieska pana aptekarza. Poważni gospodarze mówili, że o pańskiego pieska więcej robi się rwetesu i huku, niż o zabicie chłopskiego dziecka w Białobrzegach. Pozdrawiamy serdecznie Redakcję i życzymy zwycięstwa w walce.

Suchodolanie.

Zakliczyn, w czerwcu. *O misjach politycznych słów kilka.* Przez 16 dni odbywały się w Zakliczynie misje. Misje urządza się albo celem nawracania pogan na wiarę katolicką n. p. w Indjach lub Afryce, albo celem wytępienia różnych wad i błędów, sprzecznych z nauką Chrystusa, a więc n. p. celem wytępienia pijaństwa, rozpusty i t. d. Obecne misje w Zakliczynie miały cechę wybitnie polityczną. Do politycznych kazań przybyły misje polityczne. Od wymyślań i przezwisk na ludowców rozlegało się w świątyni Pańskiej, czytanie zaś *Przyjaciela* głosili za tak wielki grzech, że im go odpuścić nie wolno; wszystkie grzechy odpuszczą, ale czytania *Przyjaciela* nie. Przy spowiedzi nie zadowolnili się przyrzeczeniem, że się przestanie czytać, kto chciał dostać rozgrzeszenie, musiał wprzód *Przyjaciela* odpisać. Czytelników, najświatlejszych włościan, przezywali psami wściekłymi, żmijami, gadami, a wieś Kończyska, gdzie jest jedyna w okolicy czytelnia, nazwali publicznie (o zgrozo!) gniazdem szerszeni. Zakazano pochwalać Boga przed „gazeciarzami“, uczęszczać do ich domów, nakazano zerwać z nimi interesa, gdyż czytelnicy *Przyjaciela*, „to ludzie gładcy jak węże, co serca poczciwych zarazili jadem jakiejś tam wolności obywatelskiej“. W ostatni dzień misyj, kiedy już wszyscy czytelnicy przez spowiedź i Komunję świętą z czytania *Przyjaciela* się oczyścili, zapowiedział kierownik misyj, by od niesienia krzyża misyjnego gazeciarzy odtrącić. A przecież krzyż zrobili i ustawili sami gazeciarze, bo inni na to za głupi.

Te fakta mówią same za siebie, komentarze tu zbyteczne. Jednego tylko nie można pominąć milczeniem. Otóż śmiemy się zapytać O. O. Misjonarzy, czy wierzą w to, że wymyślania w świątyni na przeciwników politycznych, przekonają kogoś o bezpodstawności jego zasad? Wymyślania nie są argumentami. Śmiemy się również zapytać, czy obdarzanie sędziwych ludzi przezwiskami w rodzaju wściekłych psów, gadów i t. d. w kościele, zgadza się z zasadami religji chrześcijańskiej, głoszącej miłość bliźniego? Śmiemy się dalej zapytać, czy używanie ambon do celów politycznych nie jest znieważaniem świątyni Pańskiej? Śmiemy się zapytać, czy dla interesów politycznych godzi się zamieniać uczucia religijne na niewysłowioną katuszę moralną? Śmiemy w końcu zapytać, czy OO. Misjonarze są na tyle naiwni, jeżeli sądzą, że podobnymi środkami zatamują fale ruchu ludowego? W odpowiedzi na pytanie ich wyręczymy twierdząc, że misje polityczne przysporzą nam znów nie małą liczbę nowych zwolenników, bo nędza chłopska i prześladowania są naszymi najlepszymi agitatorami.

Ludowiec z Zakliczyna.

Petycje nadesłały w dalszym ciągu gminy: O zniesienie prestacji drogowych. Skrzyszów, Białobrzegi, Lisów, Jodłowa, Bogumiłowice, Czermna, Paszczyna. Wielopole przysiołek Bucze, Zaborcze ad Kiełków. Przeciw wprowadzeniu gmin zbiorowych: Białobrzegi, Bogumiłowice, Czermna, Zaborcze od Kiełków, Paszczyna, Wadowice górne O zaprowadzenie nowej ordynacji wyborczej do sejmu: Białobrzegi, Jodłowa, Czermna, Paszczyna, Wielopole, przysiołek Bucze, Zaborcze ad Kiełków. O zaprowadzenie nowej ordyn. wyborczej do Rady państwa: Bogumiłowice. O zmianę ustawy łowieckiej: Jodłowa, Bogumiłowice, Wielopole, przysiołek Bucze, Zaborcze ad Kiełków, Paszczyna. Prócz tego, gmina Wadowice górne pow. Mielec, o zaprowadzenie przymusowego ogólnego ubezpieczenia od ognia, oraz miasto Myślenice petycję do Sejmu o założenie tamże seminarjum nauczycielskiego.

OD ADMINISTRACJI.

Prosimy zalegających z zapłatą o wyrównanie należytości, a wszystkich prosimy o jednanie nowych prenumeratorów.

Z Ameryki.

Ludowców w Ameryce prosimy o jednanie czytelników i doniesienia co do stanu robót.

Towarzystwa okrętowe, trudniące się przewozem emigrantów z Europy do Ameryki i z powrotem, prowadzą między sobą zaciętą walkę, bardzo korzystną dla podróżnych. Po jednej stronie stoi angielskie towarzystwo Kunarda, ogłaszające się w *Przyjacielu*, a po drugiej stronie są wszystkie inne towarzystwa niemieckie, belgijskie, holenderskie, angielskie i amerykanskie. Towarzystwo Kunarda ma siedzibę w Liworpolu w Anglji, a okręty jego wypływają z Liwerpolu i z Tryestu. Wszystkie inne towarzystwa, a więc hamburskie, bremeńskie, austrjackie, rotterdamskie itd. tworzą związek czyli kartel (trust). Towarzystwo Kunarda nie przystało do tego kartelu, stąd wojna, która będzie ich kosztować miljony. Wojna ta zasadza się na zniżaniu ceny kart okrętowych (szyfkart). Doszło do tego, że Kunard zniżył cenę przewozu do 150 koron, już i z koleją z Wiednia, a to zmusiło kartelowców również do zniżki. Oby ta wojna potrwała jak najdłużej. Kto w tych czasach wybiera się do Ameryki lub z powrotem, powinien się targować o cenę. Radzimy wspierać Tow. Kunarda i jego okrętami jechać, aby tę wojnę utrzymać jak najdłużej.

Z Chicago, Ill. Zapytuje się nas p. Rakowski Józef, czy jako Polak z zaboru rosyjskiego, umknąwszy do Ameryki przed poborem wojskowym, może przyjechać do Galicji na stały pobyt. Otóż odpowiadamy tak p. Rakowskiemu, jak i wszystkim Polakom z pod moskala, że według ustaw austrjackich mogą się w Galicji osiedlać i żyć poddani obcych państw. Poddany rosyjski, czy amerykański obywatel może osiąść i żyć w Galicji do śmierci. Tylko w razie popełnienia zbrodni lub włóczęgostwa grozi obcemu wydalenie z granic, tak samo jak w Ameryce.

Indian Orchard, Mass. Jak dowodzi statystyka, corocznie liczba Polaków w Ameryce się zwiększa. Mimo to nie widać wśród nich silniejszych objawów życia narodowego. Stopa życiowa ludu polskiego w Ameryce jest bardzo niska, zakres pojęć ciasny, troska o chleb codzienny i zajęcie we fabryce lub farmie odrywają go bardzo od umysłowej pracy nad sobą. Życie na obczyźnie ma to do siebie, że skupia ludzi tej samej narodowości. To też gdzie kolwiek zbierze się większa liczba Polaków, zawiązują zaraz towarzystwa wzajemnej pomocy, których celem jest ubezpieczenie się na wypadek choroby lub bezrobocia. Co się tyczy pracy umysłowej w tych towarzystwach — to pod tym względem towarzystwa te dają słabe znaki życia narodowego. Dopiero w tym ostatnim roku dały znać, że żyją, obchodząc uroczyście rocznicę powstania listopadowego i styczniowego a ostatnio Konstytucję Trzeciego maja. Bez przechwałek powiem, że część zasługi ma w tej mierze i *Przyjaciel Ludu* przez przypominanie drogich sercu polskiemu pamiątek. A obchody takie wlewają nam w serca otuchę i nadzieję lepszej przyszłości. Obserwacja uczy nas tutaj, że niektórzy chłopi nawet za morzem nie wyzbyli się pańszczyźnianej duszyczki i w żaden sposób pozbyć się jej nie mogą. Zajęcia Polaków w Ameryce są różnorodne. Wielu jest właścicieli sklepików; na uwagę zasługuje to, że niektórzy nie mają pojęcia o handlu, dlatego po krótkiej egzystencji bankrutują. Wracam do towarzystw. Jak powiedziałem, celem towarzystw jest zabezpieczenie członków na wypadek choroby i bezrobocia. Wiele z nich nie zapomina o kształceniu swoich członków, to też urządzają odczyty z dziedziny historji i innych gałęzi wiedzy. Szkoda tylko, że odczytów takich jest stosunkowo mało, bo o doniosłych skutkach takich popularnych odczytów zbytecznie mówić. Tym sposobem możnaby wpływać bardzo dodatnio na kolonie polskie, tępić wady nasze jak pijaństwo, karciarstwo, lekkomyślność a uczyć Polaków poważniej myśleć. Mimo wszystko działalność towarzystw polskich jest dodatnią, towarzystwom tym nie brak dobrych chęci, a przy należytem poparciu ze strony członków mogą w przyszłości pięknymi owocami się poszczycić, a już dzisiaj historyk piszący o odrodzeniu narodowem ludu polskiego skrzywdziłby amerykańskie towarzystwa, gdyby ich działalność w tym kierunku pominął.

Stanisław J. Michalczyk.

Wiadomości polityczne.

Polska.

Zabór austrjacki. *Na Śląsku* pomiędzy ludem polskim tworzy się nowe bractwo na tle religijnem, pod nazwą „spirytystów", czyli jak lud mówi „spirytusów". Głoszą oni, że zbawienie duszy można osiągnąć bez pomocy księży, a to przez nieskazitelne życie. Księża powstali ostro przeciw „spirytusom".

Wszechpolacy galicyjscy zrzucili już obłudną maskę i występują jawnie jako gwardja kliki rządzącej. Wszechpolska „Ojczyzna", którą

rozrzucają po wsiach ajenci wszechpolscy, poparła kandydaturę na powiat liski dra Lenartowicza, fagasa rządowo-stańczykowskiego.

Zdaje się, że sesji sejmowej nie będzie we wrześniu. Prezydent ministrów oznajmił, że dla załatwienia spraw państwowych zwoła parlament już we wrześniu, a więc na Sejmy nie będzie czasu. Rząd chciał zwołać Sejm w czerwcu, ale posłom stańczykom była ta pora nie na rękę, bo chcą jechać do kąpiel, więc odpowiedzieli, że nie chcą sejmu. Jeżeli tedy nie będzie sesji sejmowej, to z winy stańczyków.

Zabór pruski. Wściekłość pruska w prześladowaniu wszystkiego, co polskie, wydała znów kilka haniebnych okazów. Jednego z wójtów zasądzono na 3 miesiące więzienia za to, że w czasie imienin Wilchelma nie wywiesił sztandaru pruskiego. Gdzieindziej znów ukarano kupca polskiego grzywną 500 marek za to, że nie chciał przed sądem zeznawać po niemiecku.

Z obcych stron świata.

Austrja. Półurzędowa gazetka niemiecka zapowiada taki program rządu: we wrześniu będzie zwołana Rada państwa. Jeżeli będzie obstrukcja, to rząd rozwiąże Radę państwa i rozpisze nowe wybory. Oprócz olbrzymich sum na wojsko, będzie wniesiony od rządu wniosek o podwyższenie kontyngentu rekrutów. Ponieważ nie ulega wątpliwości, że obstrukcja czeska będzie dalej trwała, przeto wybory są prawie nieuniknione.

Ministerstwo wojny oznajmiło, że nie może się „na razie“ zgodzić na zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej. Naturalnie, minister wojny — gdyby mógł, toby na całe życie wszystkich zdolnych do wojska zapakował. Gdyby w Austrji była naprawdę konstytucja, toby się nikt nie pytał pana ministra wojny, czy on „może“ lub nie, tylko by posłowie uchwalili, a pan minister by musiał. Ale wobec tego, że „Koło polskie“ słucha pana ministra, a nie przeciwnie, więc oczywiście tak będzie, jak chce minister.

Włochy nawiązują przyjaźń z Turcją, Serbją, Bułgarją i Czarnogórą, aby sobie wyrobić wpływ na Bałkanie. To dążenie Włoch bardzo się niepodoba Austrji, która także ku Turcji wyciąga armaty. Rząd włoski stara się o porozumienie z Papieżem, aby mógł swobodniej prowadzić te zaborcze usiłowania.

Niemcy. Rząd pruski wydalił bez żadnego powodu robotników galicyjskich, zatrudnionych w kopalniach węgla na Śląsku. Rozkaz ten, pozbawiający galicyjskich wychodźców chleba, jest oburzający; dlatego świętym obowiązkiem naszych reprezentantów kraju wystąpić energicznie i stanowczo przeciw podobnym gwałtom, napiętnować zuchwałość i przemoc „sojusznika“ Austrji i stanąć w obronie galicyjskich robotników. Ale gdzieżby tam ekscelencje z „Koła polskiego“ robiły rządowi kłopot takiemi sprawami!

W sejmie pruskim radzono o nowem prawie, na mocy którego pracodawca ma zapłacić karę do 150 marek, skoroby przyjął robotników rolniczych i czeladź, o której wie, że złamała kontrakt zawarty z dawniejszym właścicielem. Posłowie wolnomyślni przeciwni byli temu prawu, któreby przykuwało robotnika na cały czas kontraktu do pierwszego pracodawcy, choćby ten dopuszczał się na nim nadużyć i wyzysku.

Wojna.

W czasie, gdy zeszłotygodniowy *Przyjaciel* już się drukował, wyczytaliśmy w *Głosie Narodu* telegram, donoszący o zdobyciu Portu Artura. Nie było czasu czekać na sprawdzenie tej doniosłej wieści, więc na chybił trafił w ostatnich trzech tysiącach gazetek podaliśmy ów telegram. Pokazało się, że doniesienie było błędne. Port Artura jeszcze dotychczas nie zdobyty. Ale nie ulega już wątpliwości, że przed połową lipca będzie ta twierdza portowa w ręku Japonji. Wiktuały, zakupione w Ameryce na lipiec, poleciła Japonia dostawić już do Portu Artura. Moskale zrezygnowali z nadziei uratowania Portu Artura, a bronią go tylko dlatego, aby zatrudnić część armji japońskiej i powstrzymać napór na główną armję.

Ruchy armji w ubiegłym tygodniu były znaczne. Wielkiej bitwy nie było, ale za to stoczono wielką ilość mniejszych walk, a wszędzie zwyciężyli Japończycy. Pod Pulantien padło 800 moskali, a rannych było tylu, że zapełnili 280 wozów ambulansowych. Moskale dali się tu wciągnąć w zasadzkę. Pod Kaiczu dwutysięczny oddział rosyjski umknął przed Japończykami, straciwszy w potyczce przeszło 200 żołnierzy. Szańce w Sinjan porzucił czterotysięczny oddział rosyjski i ledwie umknął przed otaczającą go piechotą japońską. Miasto Inkau, urządzone na twierdzę, porzucili moskale bez walki, choć to bardzo ważny węzeł dróg dla ruchów wojsk. Kolej z Haiczeng do Liaojang zburzona na przestrzeni kilkudziesięciu klm., tak, że cały 25-tysięczny korpus rosyjski, odcięty od głównej kwatery, wystawiony jest na zagładę.

Japonia ma w tej chwili na placu boju 300.000 wojsk z tysiącem armat. Główne dwie armie pod wodzą jenerałów Kurokiego i Nodzu maszerują pięciu kolumnami przeciw głównej armji Kuropatkina. Trzecia armja japońska pod wodzą jenerała Oku zaprzątnięta jest wyłącznie koło Port Artura. Saperzy japońscy, pod osłoną 200 armat, posuwają się ku fortom rosyjskim, okopując się i sypiąc wały. Bliższych wiadomości niema, bo armia japońska zachowuje ścisłą tajemnicę co do planów.

Kuropatkin, jak się pokazuje, ma znowu już tylko 70.000 wojska. Widząc niepodobieństwo wygrania bitwy, cofa się on ku Charbinowi. Japończycy w pospiesznych marszach posuwają się ku armji Kuropatkina, aby go zmusić do walnej bitwy. Wobec tego lada dzień spodziewać się należy wielkiej bitwy.

Wieści o ciągłych klęskach powodują coraz większe wrzenie w Rosji. Gazety występują przeciw dalszej wojnie i wzywają do rychłego zawarcia pokoju. Rosya wydała już na wojnę miliard rubli.

Kradzieże w zarządzie wojskowym nie tylko nie ustają, ale rosną. Pieniądze, zebrane przez wdowę po carze Aleksandrze III. na ratowanie rannych, skradziono. Pociąg z opatrunkami dla rannych, wysłany przez bogatego kupca z Moskwy, zaginął gdzieś po drodze na plac boju. Z magazynu wojskowego w Charbinie sprzedali oficerowie zarządzający magazynem 80 pudów prochu Japończykom. Stacye kolejowe rosyjskie palą się co chwila, zapewne w tym celu, aby ułatwić kradzieże. Na dostawach dla armji oszukali dostawcy-moskale na 70 milionów rubli skarb państwa.

Wiadomości gospodarskie.

Pielęgnowanie drzewek owocowych. Na pielęgnowanie świeżo posadzonych drzewek trzeba poświęcić bodaj kilka dni w roku, bo samo posadzenie, to dopiero początek pracy.

Drzewka wymagają odpowiedniej i starannej opieki, jak wszystko, co na nasz pożytek ma się rozwijać i rosnąć. Przecież i drzewka potrzebują podczas swego rozwoju od czasu do czasu pomocnej ręki gospodarza. I do nich trzeba zaglądnąć, by się przekonać, czy im czego nie potrzeba, bo może nie mają dosyć pokarmu lub ulegają zniszczeniu przez mszyce i gąsienice.

Pierwszą czynnością po posadzeniu jest pobielenie drzewek czystem mlekiem wapiennem, takiem samem, jakiego używamy do bielenia ścian. Pobielenie chroni drzewko przed rozgrzewającymi promieniami słońca. Promienie słońca, rozgrzewając drzewko o korze ciemnej, powodują silne parowanie wody przez korę, a przecież drzewko tak jej wiele potrzebuje do rozwoju.

Często trafia się, iż to lub owo drzewko, chociaż żywe, nie rozwija się, a to jedynie z powodu braku odpowiedniej ilości wody w komórkach. Jak radzimy sobie w takim wypadku? Dodajemy drzewku wody w ten sposób, iż okładamy pień mchem, owijamy szpagatem i zlewamy wodą, aby był nią zupełnie przesiąknięty. Woda wchodzi przez otwory w korze do środka drzewka. Pamiętać jednak trzeba, że usuwamy mech, gdy tylko pączki poczną się rozwijać.

Również należy pamiętać o podlewaniu drzewek w czasie suchej wiosny, ale podlewać tak, aby woda dostała się do głębszych warstw ziemi, a więc przy podlewaniu potrzeba przynajmniej 30 litrów wody na jedno drzewko.

Do zdrowego i silnego wzrostu przyczynia się także odpowiednie gnojenie drzewek świeżo posadzonych. Najlepszym pokarmem dla młodego drzewka jest gnojówka, odpowiednio rozcieńczona wodą. Gnojówka, zawierając wiele azotu, przyczynia się do silnego rozrostu drzewka, a nam przecież głównie o to chodzi, aby młode drzewko silnie się rozrastało. Gnojówką podlewamy drzewka od czasu do czasu, gdy zaczną się rozwijać aż do początku lipca. Podlewamy raz na 10 do 12 dni w ilości około 30 litrów na jedno drzewko. Od początku lipca już nie podlewamy, gdyż roczne pędy rosnąc ciągle, nie zdrewniałyby należycie przed zimą i mogłyby zmarznąć.

Drzewek nie wolno dopuścić do owocowania przynajmniej 4 do 5 lat po posadzeniu, gdyż wczesne owocowanie osłabia je. Z tego powodu należy każdy kwiat, który okaże się w ciągu 4 do 5 lat po posadzeniu, ostrożnie paznokciem uszczknąć, zanim odkwitnie.

Na młodych listkach i pędach drzewek owocowych osiadają zaraz mszyce (zielone maleńkie muszki), wbijają w nie ssawki i wysysają soki. Obecność mszyc poznać łatwo po tem, iż mrówki ciągłe urządzają wędrówki po drzewie na dół i do góry, aby wysysać słodycz, którą mszyce ze siebie wydzielają. Mszyce niszczy się, skrapiając je ekstraktem tytoniowym, zmieszanym z wodą.

Gdy liście na drzewach więcej się rozwiną, opadają je gąsienice. Gąsienice trzeba pilnie z drzewek zbierać i nogą rozdeptywać.

Ziemię około drzewka, jak szeroko sięgała jama, należy pilnie motyką od czasu do czasu

wzruszać, plewiąc chwasty, aby nie zabierały drzewku pokarmów.

Korony drzewek pielęgnujemy, bacząc, aby nie zagęstniały, a przez to nie zdziczały. Wycinamy więc gałązki, rosnące do środka korony, a dbamy tylko o przyrost pojedyńczych gałązek bocznych i o utrzymanie przewodnika, to jest gałązki, przedłużającej pień.

W jesieni usuwamy pal, do którego drzewko było przywiązane.

Jak widzimy, niema wiele pracy przy pielęgnowaniu drzewek, ale i ta musi być ściśle wykonana, jeżeli w przyszłości chcemy mieć z drzewek należyty pożytek.

Przew. Kółek roln.

Okruszyny.

Prosimy najusilniej wszystkich czytelników zalegających z zapłatą za gazetkę, o nadesłanie należytości przed 1. lipca, gdyż po tym terminie wstrzymamy wysyłkę bezwarunkowo. Na 3. lipca b. r. poślemy gazetkę już tylko tym, którzy będą mieli wyrównaną zapłatę przynajmniej do 1. lipca b. r.

Dwie dusze, znana czytelnikom rozprawa posła Bojki, w formacie książkowym, z portretem autora i okładką obrazkową, stanowi dużą książkę, o ośmiu arkuszach druku. Kosztuje ta książka: dla czytelników *Przyjaciela Ludu* 60 halerzy, dla innych 1 kor. 20 hal. Wysyłka tylko za gotówkę z góry nadesłaną, albo za pobraniem pocztowem. Książka jest gotowa do nabycia w administracji *Przyjaciela Ludu*, Kraków, ulica Szewska nr. 26. Do Ameryki kosztują „Dwie dusze“ 25 ct. amer. czyli 1 kor. 25 hal.

Gazeta niedzielna bardzo się rozsierdziła na *Przyjaciela* za artykuł o nowem stronnictwie, które się ma skupić koło owej gazety. Zarzuca nam ks. Wesoliński, że w artykule owym popełniliśmy aż 15 fałszów. Winien temu sam ks. Wesoliński, a to z powodu trzymania zjazdu w tajemnicy. Zjazd odbył się 18. i 19. maja, a ks. Wesoliński pisze o tem dopiero 12 czerwca! Ale i tak, po przeczytania w *Gazecie niedzielnej*, nie widzimy, abyśmy się aż tak bardzo pomylili. Powiada ks. Wesoliński, że zjazd nie był tajny, skoro było zaproszonych kilkaset osób. Zgromadzenie i tysiąca osób za zaproszeniami jest poufnem czyli tajnem. A czyśmy się pomylili w osądzaniu celu owego zjazdu, to przyszłość pokaże. — W Olchowcach koło Sanoka 7. b. m. wypaliło się 150 morgów zrębu leśnego i morg lasu. — W Jaśle przy maturze na 60 uczniów całkiem przepadło 10, a 16 dostało poprawkę. Jest to bardzo zły wynik. — Gazeta *Czas* doradza stańczykom, aby nie sprzedawali gruntów chłopom, tylko wydzierżawiali. — *Kurjerek dąbrowski* ks. Wilczkiewicza wytyka fizykowi dr. Kramarzyńskiemu, przeniesionemu świeżo z Dąbrowy do Przemyśla, że „sprzyjał ludowcom“. My nic o tem nie wiemy, a wiemy natomiast, że dr. Kramarzyński na stanowisku fizyka w Dąbrowie okazał się zacnym lekarzem i obywatelem. — Z Iwonicza nam donosi p. Antoni Jakubowicz, że ks. Podgórski nie podpisał protestu przeciw wyborom gminnym, a więc zarzut mu uczyniony, iż połączył się z lizuniami i żydami, jest niesłuszny. Chętnie to stwierdzamy. — W Radziechowach pow. żywieckiego poderznął sobie gardło nożem, a następnie rozpruł brzuch Wojciech Bieguń. Uczynił to prawdopodobnie po pijanemu. Umarł dopiero następnego dnia. — W Turce spłonęło 200 domów, szkody olbrzymie. — W Brzozie pod Żołynią zabił piorun podczas burzy włościanina Andrzeja Busztę. — W Chotylubiu zniszczył pożar 80 morgów 20-letniego lasu, w Trześni pow. tarnobrzeskiego spaliło się 4 domy mieszkalne i 5 budynków włościańskich, w Brzuchowicach w pow. przemyślańskim spłonęły trzy zagrody włościańskie. — 30 tysięcy mszy poleciła odprawić za sobą zmarła niedawno była królowa hiszpańska Izabella. Po królewsku. — We Lwowie odebrał sobie życie rewolwerem uczeń V. kl. gimnazjalnej Święcicki. W Niemczech wydaje ludność rok rocznie przeszło 300 miljonów marek na alkohol, a 200 miljonów na losy loterji. Dzienniki obliczają rosyjskie wydatki na wojnę na przeszło 2 miljony rubli dziennie, czyli na 700 do 1000 miljonów rubli rocznie. W Jaksmanicach pod Przemyślem zniszczył pożar doszczętnie 16 gospodarstw. W Pisarzowej pod Limanową zabił piorun zatrudnionych w polu dwóch ludzi.

Z Prödel koło Lipska w Saksonji donoszą nam Czytelnicy, że pracuje tam wielu robotników polskich, przeważnie z Galicji. Pracują przy ziemniakach, mianowicie ładują wózki. Jest to bardzo ciężka, rujnująca zdrowie praca. Przedsiębiorca Niemiec widocznie hakatysta, nie ocenia wartości pracy według zasługi, ale kieruje się względami narodowymi, bo Polakom płaci po 30 a Niemcom, pracującym w dogodniejszych warunkach, po 35 fenigów. Nienawiść pruska do Polaków wyżarła tym pierwszym poczucie sprawiedliwości i wstyd, inaczej nie wyzyskiwaliby

biednego polskiego robotnika. — Z Norwich otrzymał p. Franciszek Bączek w Zgłobicach pow. Tarnów 26 kor. 95 hal, a nie wie na co i od kogo. Prosi przeto za naszem pośrednictwem o wyjaśnienie, na co te pieniądze.

Kącik humorystyczny.

Lekarz: — Czem się pan trudnisz?
Pacyent: Jestem panem.
Lekarz: Warto się wziąć do innego zawodu, bo dotychczasowy szkodzi zdrowiu.

Odpowiedzi redakcji.

P. Szybowski, Baligród: adres rzeźbiarza Sikory jest: Wojciech Sikora, rzeźbiarz w Wysokiej, poczta Kalwarja zebrzyd.— Pp. **Józef Kędzior, Jan Gwozdź** i **Józef Majcher** w Woli rogowskiej pow. Dąbrowa: I my także nie stoimy o takich czytelników.

Ofiary. Złożyli w naszej administracji: Na **Stronnictwo Ludowe** p. Bl. Pietruszka 3 kor., p. J. Pytlak 2 kor., p. St. Rozmus 50 hal, p. A. Sojka 20 hal.
Na **fundusz prasowy** p. Z. J. 1 kor.

Ceny targowe z d. 14. czerwca 1904

za 100 kilogramów loco Kraków.

Pszenica biała od 18·40 do 18·80, pszenica czerwona i żółta od 18·10 do 18·60 pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe od 13·80 do 14·20, żyto węgierskie od 15·40 do 15·60, jęczmień na krupy od 13·20 do 13·80, owies z opłatą akcyz. od 13·40 do 14·20, groch od 17·— do 24·—, tatarka od 14·50 do 16·—, proso od 10·50 do 12·—, fasola od 18·60 do 26·—, jagły od 22·— do 28·—, siano od 6·40 do 7·40, słoma od 4·60 do 5·—, koniczyna od 8·40 do 8·80, ziemniaki za hektolitr od 4·80 do 5·60, jaja za kopę od 2·— do 2·60, masło za kilogr. od 1·40 do 1·80, masło za garniec od 5 ·— do 6·—, kukurudza od 13·10 do 14·40, rzepak zimowy od —·— do —·—, koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—, koniczyna nasienna biała od —·— do —·—, wyka za 100 klgr. od 11·— do 11·50 tymotka od —·— do —·—.

Do nabycia w redakcji *Przyjaciela Ludu*: **Patent Józefiński**, o należytościach dla księży za czynności kościelne, czyli tak zwane *iura stolae*. Egzemplarz 4 halerze. — **Program Polskiego Stronnictwa Ludowego**, zbroszurowany jako książeczka, po 4 halerze. — **Korespondentki z Kościuszką** po 4 hal. — **Książki o wojnie** po 20 hal.

OGŁOSZENIA.

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcji.)

Administracja *Przyjaciela Ludu* prosi wszystkich Czytelników, aby zamawiając cokolwiek na podstawie naszych ogłoszeń, czy to ustnie czy listownie, powoływali się na gazetkę. W ten sposób i sami zapewniają sobie lepsze warunki i nam pomagają, bo ogłoszenia nasze stają się cenniejsze.

Zamknięcie rachunków i bilansu za rok 1903. Spółki oszczędności i pożyczek kasy Rajfeisenowskiej w Dziekanowicach p. Wieliczka. Ilość członków 132. Stan udziałów 611 kor. Stan czynny 17.778 kor. 46 hal. Stan bierny 17.710 kor. 8 hal. Fundusz rezerwowy 382 kor. 79 hal. Zysk czysty 61 kor. 60 hal. Obrót kasowy 36·465 kor. 18 hal. Przewodniczący rady nadzorczej *Józef Skowronek*, protokolant *Józef Cieślik*.

Dr. Franciszek Bardel
adwokat krajowy
w Krakowie, Mały Rynek l. 1 (I. piętro).

Paler murarski poszukuje roboty sam albo z murarzami. — Wiadomość w *Przyjacielu Ludu*.

Przez c. k. Wysokie Władze rządowe autoryzowane
Biuro informacyjne dla spraw wojskowych
emerytowanego rotmistrza
Adolfa Kornbergera
w Krakowie, ul. Stachowskiego l. 15
(„Willa Wanda“)
udziela wyjaśnień i wskazówek w sprawach asenterunkowych i dotyczących służby wojskowej.

Biuro udziela informacji i sporządza wszelkie odnośne podania w sprawach dotyczących jednorocznej służby, stałej służby wojskowej, przedwczesnego zawierania małżeństw, emigracji, odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych, zebrań kontrolnych, reklamacji, przyjęcia do wojskowych zakładów naukowych i t. d., oraz prowadzi ewidencję, przy rozmaitych oddziałach wojska wakujących posad podoficerów, rachmistrzów, muzykantów, profesjonistów i t. d. — W końcu sporządza biuro również wszelkiego rodzaju **podania do Tronu.**

Godziny urzędowe: codziennie od 9 do 12 przed i od 3 do 6 po poł.; w niedziele i święta tylko przed poł.

Na **Reumatyzm** oraz wszelkie łamania rąk, nóg, dalej na gościec i t. p. bole jest najznakomitszym i już wypróbowanym środkiem **Nerwol**
aptekarza Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. Cena flakonu wraz z przepisem użycia 80 halerzy. Na porto należy osobno załączyć 20 hal. Dziesięć flakonów 8 koron franko. Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe. Setki listów dziękczynnych.

Nowo otworzona

Księgarnia Narodowa

we Lwowie, ul. Akademicka 8.

poleca:

Ustawa o ochronie własności polnej. Cena 40 hal. z przesyłką 45 hal.

Ustawa z dnia 13. marca 1889 r. zaprowadzająca ustawę gminną dla 30 miast w Galicji. Cena 80 h. z przesyłką 88 hal.

Krótki wykład austrjackiego prawa wekslowego wraz z ustawą wekslową. Cena 2 kor. z przesyłką kor. 2·20.

Ustawa budownicza dla wsi i pomniejszych miast i miasteczek w Galicji i Księstwie Krakowskiem, Cena 60 hal. z przesyłką 66 hal.

Ustawy i rozporządzenia o komasacji gruntów rolnych, dzieleniu gruntów wspólnych i regulacji wspólnych praw użytkowania i zarządu, tudzież o wyłączeniu obcych gruntów z lasów i zaokrągleniu granic leśnych. Cena 4 kor. z przesyłką kor. 4·40.

Ustawa gminna. Cena kor. 1·20 z przesyłką kor. 1·25.

Ustawa zasadnicza o Reprezentacji Państwa i ordynacja wyborcza. Cena kor. 1·20 z przesyłką kor. 1·25.

Ustawa konkurencyjna o pokrywaniu kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich. Cena 40 hal. z przesyłką 45 hal.

Ustawa łowiecka dla Galicji i W. Księstwa Krak. Cena 1 kor. z przesyłką kor. 1·10.

Ustawa o rybołowstwie. Cena 80 hal. z przesyłką 90 hal.

Ustawa wojskowa. Cena 80 hal. z przesyłką 90 hal.

Prawo drogowe i budownicze. Cena 2 kor. z przesyłką kor. 2·20.

Ustawa o drogach z konieczności. Cena 80 hal. z przesyłką 90 hal.

Należytość należy wysyłać z góry wprost przekazem pocztowym pod adresem księgarni:

Księgarnia Narodowa, Lwów, ul. Akademicka 8.

Ważne dla sklepów chrześcijańskich!

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, ręczniki, chusteczki do nosa, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięsowicza

w Korozynie obok Krosna.

Proszę żądać próbki towarów!!!

Taczki i narzędzia drewniane wyrabia i poleca gospodarzom tanio do nabycia **Wincenty Głuszek** w Biały poczta Maków.

Popierajmy swoich!

Wyrób godny zaufania! Wyrób godny zaufania!

Wszyscy chwalą!

Proszek holenderski

wyrobu aptekarza Szczepańskiego

dla krów, koni i owiec

który tuczy, poprawia dojność krów, ulepsza mleko i powiększa ilość mleka, jak również wyrobu Szczepańskiego

Proszek dla nierogacizny

tuczy i poprawia żerność bezrogów.

Przepis użycia dołączony do każdej paczki. Paczka proszku holenderskiego kosztuje koronę, a paczka proszku dla świń 60 halerzy.

— Przy kupnie za 10 koron poczta opłacona. —

Adres zamówień:

Apteka Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żywcu.

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH

J. KRUKIEREK w KROŚNIE

poleca

znakomite sieczkarnie „Nowy Model“ waga około 115 klg., wylot 20 ctm. szeroko wstawiana stalnica 3 nożowa za **54** koron, 4 nożowa za **56** koron łącznie z frachtem. **Młynki** znakomite o kilku sitach od **56** kor. i wyżej. **Młocarnie ręczne** od **140** koron i wyżej. **Znakomite pługi włościańskie** z zapasowym lemieszem, trzusłem, po **22** kor. **Płużki do oborywania ziemniaków** po **20** koron. **Plewniki do ziemniaków** po **18** koron.

Ekstyrpatory, sikawki, brony i t. p.

Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

WYRÓB KRAJOWY!

Proszę tylko żądać mydła

Munka z „nosorożcem“ lub „kosą“

wyrobu

Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki mydła i Świec

Szymona Munka w Żywcu

(założona w roku 1846).

Kto używa jędrnego mydła z „nosorożcem“ lub „kosą“ ten wiele oszczędza. — Próbki i cenniki darmo! 5-25

Do Ameryki

tak do **Stanów Zjednoczonych** Ameryki Północnej jak i **do Kanady**

najbezpieczniej, najwygodniej i najtaniej podróżować okrętami angielskiego Towarzystwa (Cunard Line). które ma siedzibę w Liwerpolu.

Okręty Kunarda odchodzą

z Tryestu, w Austrji i płyną wprost do New Yorku.

Podróż okrętami liwerpolskimi znają wychodźcy, którzy już byli w Ameryce i wiedzą, że na okrętach liwerpolskich urządzenia w III. klasie są prawie takie same, jak i w II. klasie. Podróżni III. klasy dostają tak samo kajuty na 4, 6, 8 osób, osobną salę do jedzenia, kąpiele, wikt doskonały, opiekę lekarską, pociechę duchowną i t. p.

Kto jedzie **na Tryest**, ten unika zdzierstw i udręczeń, na jakie są narażeni podróżujący przez Hamburg czy Bremę, a przytem nie napycha pieniędzy prusakom.

Zastępcą Kunarda na **Galicję i Bukowinę** jest **koncesjonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo lwowskie**

Józef Eile

we Lwowie, ulica Brajerowska 6.

Udzielam wszelkich wyjaśnień i wskazówek, sprzedaję szyfkarty, zawiadamiam o terminie wyjazdu, wskazuję dokładnie drogę i na wszystkich stacjach zapewniam podróżnym opiekę.

Dnia 11. czerwca b. r. odchodzi pospieszny okręt z Trjestu do New Yorku.

Bliższe wyjaśnienia listownie, kto zażąda.

Józef Eile
Lwów, ulica Brajerowska 6.

3 3

Imię „SINGER“ jest dla maszyn do szycia

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyą wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: „CENTRAL BOBBIN“, a nawet pod nazwiskiem „SINGER“.

Nie należy zatem pozwalać się w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami.

SINGER Co. Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia **KRAKÓW, ulica Szpitalna L. 40.**

Filie: TARNÓW, ul. Krakowska L. 4/5.— NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska.— CHRZANÓW, ul. Mickiewicza.

BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

we Lwowie, ulica Słowackiego L. 18

zawiązany i prowadzony przy współudziale **BANKU KRAJOWEGO** organizuje i przeprowadza **parcelacje i kolonizacje** w kraju.

Kto za współudziałem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zaintabulowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z Ameryki.

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:

„BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE“.

ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

I. Rada nadzoroza: Prezes: Dr J. G. Pawlikowski, profesor Akademii roln. w Dublanach; Zastępca prezesa: Dr Józef Ekielski, radca Wydziału kraj.; Sekretarz: Ignacy Domagalski, lustrator Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; Członkowie: Biedroń Jan, redaktor „Gospodarza“, Bojko Jakób, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa: Dr Domaszewski Wacław, dyrektor Banku krajowego; Dr Szczepan Mikołajski, lekarz; Michał Olszewski, poseł do Rady państwa: Popławski Jan (zastępca sekr. Rady nadzorczej); Dr Jan Rozwadowski, Stapiński Jan, poseł na Sejm krajowy; Żardecki Bolesław, poseł na Sejm krajowy i dyrektor Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie.

II. Dyrekcja: Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt.

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo konces.

BIURO PODRÓŻY

ZOFII BIESIADECKIEJ, OŚWIĘCIM (DWORZEC)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Korespondencja w języku polskim, ruskim i niemieckim.

Prospekta darmo i opłatnie.

Bilety kolejowe okrężne w dowolnych kombinacjach.

Sprzedaż biletów okrętowych wprost do Kanady i biletów kolejowych kanadyjskich.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządem L. K. Górskiego.